N^er 130. ROK 1840

SOBOTA 6 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Roberta Opata.

IMIONA SŁAWIANSKIE
Jutro Wisław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4" 807	+ 8, 0	3, 67	Zachodni średni	Pochmurno	
5	2	5, 801	+ 10, 1	3, 96	,, słaby	,,	
	10	5, 987	+ 7, 8	3, 55	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wczoraj przybyła tu opera niemiecka pod dyrekcyą Pana Karola Burghauzera. Przedsiębierca ten, który przed dwoma laty, zajmował do tego stopnia Publiczność, że większa jéj część z uderzeniem godziny 8méj najprzyjemniejsze porzucała spacery, dla pośpieszenia do teatru, — zapewnia w doniesieniu dzisiejszém, — że obecna jego kompania artystów, pięknym doborem talentów muzykalnych, wszystkie dawniejsze, w wysokim stopniu przewyższa. Na pierwszą wystawę we wtorek dnia 9 b. m., dana będzie opera Donicettego pod nazwą: ŁUCYA Z LAMERMORU.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 3 *Czerwca* —

Mieszkańcy Warszawy wszelkich stanów napełniają ulice któremi przejeżdża miłościwy Monarcha, aby korzystając z jego pobytu, cieszyli się pożądanym widokiem; radosne okrzyki z ich serc wychodzące napełniają powietrze. Onegdaj N. Pan zwiedził na Pradze szańce będące przeciw cytadelli, a wczoraj na rozległych błoniach za Marymontskich, radośnie powitały Monarchę wojska składające 1szy korpus armii czynnéj.

Wczoraj wieczorem przybył do Warszawy z Lwowa, J. K. W. arcy-xiążę Ferdynand gubernator Galicyi, i J. K. W. Xżę Ferdynaud syn Xcia Modeny. Mieszkają w pałacu Belwederskim.

— *Paryż* 20 *Maja*. —

Nota, którą pan Thiers posłał panu Guizot dla przedstawienia jéj lordowi Palmerston, a w któréj żądano wydania zwłok Napoleona, została przedłożoną komisyi izby deputowanych wraz z całą urzędową korespondencyą.

W jednym z tutejszych dzienników czytamy: »Mnóstwo osób, które nie dawno odbyły podróż do wyspy S. Heleny, objawiło życzenie, aby książka, w któréj wszyscy zwiedzający ów grób wpisywali swoje imiona, została także sprowadzoną do Francyi i albo w mającym się wznieść grobowcu, albo w bibliotece królewskiéj złożoną została. Nie można sobie wyobrazić ile dotychczas złożono petycyi w izbie deputowanych i w gabinecie względem wyboru miejsca na złożenie zwłok Napoleona i szczegółów uroczystości mającéj temu obrzędowi towarzyszyć.

W ministerstwie marynarki, zajmują się nieustannie przygotowaniami do podróży na wyspę S. Heleny. Słychać, że korweta *Favorite* towarzyszyć będzie fregacie *Belle Poule*. W kajucie téj korwety ma być urządzony katafalk dla trumny Napoleona. Między osobami, które mają podzielić tę podróż, wymieniają teraz pana Emanuela Lascases, który zastąpi swego ojca, ponieważ słabość tego ostatniego, nie dozwala mu udać się w tę drogę. Pan Scheffer, malarz, uda się także z tą wyprawą i zapewnie otrzyma zlecenie wymalowania obrazu wniesienia zwłok Napoleona na pokład korwety. Marchand, wierny kamerdyner cesarza, popłynie także na S. Helenę. Zrazu stan jego zdawał się niejakie przedstawiać trudności, ale w końcu uznano, że jako oficer gwardyi narodowéj może zająć miejsce między osobami stanowić mającemi orszak wyprawy i zasiąść przy oficerskim stole na fregacie.

— *Londyn* 19 *Maja.* —

Pan William Russel jest jedynym żyjącym jeszcze synem zamordowanego lorda. W. Russel, okropny ten wypadek tak wstrząsnął jego umysł że nie może osobiście mieć udziału w śledzeniu sprawcy téj zbrodni. Musiał on z domu swego ojca dokąd nazajutrz po zamordowaniu śpiesznie pobiegł, wkrótce być oddalonym, albowiem okropne wysilenie w jakiem się tam znajdował mogło stać się niebezpieczném jego życiu. W piątek z zlecenia ajenta xięcia Bedford został zdjęty rys układu wewnętrznego domu lorda W. Russel, który przy przesłuchaniu Courvoisiera ma być przedłożony sądowi. Nie potwierdza się pogłoska jakoby między rzeczami Courvoisiera znalazła się kamizelka i koszula krwią splamione, tylko na rękawiczkach jego okazały się ślady krwi. Nie znalazło się także żadne narzędzie mordercze z śladami krwi i wogóle w izbie Courvoisiera nie było żadnéj brzytwy, cztéry zaś brzytwy które należały do lorda były zupełnie czyste, jednakże morderca który tyle skradzionych przedmiotów w tak rozmaitych miejscach starannie ukrył, mógł mieć czas do oczyszczenia brzytwy. Pies lorda który przez kilka dni uważany był za zginionego, znalazł się i został zaprowadzony do Courvoisiera, ale nie okazał dla niego żadnego wstrętu.

— *Monroyo* 4 *Maja.* —

Jenerał O'Donnel zdobył twierdzę Alcala de la Seleta, po bardzo zaciętym oporze, garnizon oddał się na łaskę. Cały kraj między Taruel i Cantavieją jest oczyszczony od nieprzyjaciół i co chwila spodziewają się upadku ostatniéj warowni.

— *Z Malty* 5 *Maja.* —

Embargo nałożone na Sycylijskie i neapolitańskie okręty, trwało tylko kilka godzin, bo wieczorem 29 kwietnia przybył tu z Palermo paropływ *Hydra*, z wiadomością że kroki nieprzyjacielskie zostały wstrzymane, a nazajutrz ogłoszono uwiadomienie gubernatora, znoszące postanowienie z dnia poprzedniego. Poźniéj przyprowadzone tu okręty sycylijskie i neapolitańskie zabrane przez nasze statki wojenne zostały natychmiast uwolnione, co tém więcéj zadziwia, że środek ten nie został rozciągnięty na okręty zabrane przed pierwszém ogłoszeniem. Na pokładzie paropływu Acheron przybyłego tu w dniu 26 z Alexandryi wybuchła zaraza i dwóch majtków umarło.

— *Konstantynopol* 30 *Kwietnia.* —

Wiadomości z Alexandryi donoszą że wice-król okazuje się coraz zaciętszym i bez żadnych względów dla obcych reprezentantów, ponieważ często przy okolicznościach dotyczących jego pretensyi do panowania, wpada w niepomiarkowane uniesienie i niestosownemi wyrażeniami odrzuca przedstawienia, mówiąc naprzykład, że wie dobrze co ma czynić, że sam jest panem w swoim kraju, że w swojém państwie nie pozwoli sobie przepisywać prawa i t. p. Cwiczenie gwardyi narodowéj na sposób francuzki, tudzież świeżo zarekrutowanych żołnierzy, trwa ciągle pod Alexandryą, w ostatnich dniach wykonywano manewra z ogniem, przyczém sprowadzone świeże z Europy bronie źle się popisały, albowiem za każdym strzałem lufy tuzinami rozrywały się. Z postępowania vice-króla nie można wcale spodziewać się spokojnego załatwienia naszéj sprawy. Oburzenie jego przeciw Chozrew paszy, zdaje się że rozszerzyło jeszcze przepaść dzielącą go od porty. Oskarża on starego wezyra że nikczemnie nadużył jego zaufania, ponieważ poufałą korespondencyę jaką z nim prowadził, wbrew najwyraźniejszemu przyrzeczeniu, wyjawił dywanowi. Mehmed Ali zapomina w tym razie, że Chozrew pasza z powodu téj poufałéj korespondencyi sam wpadł w podejrzenie u porty i że przedłożeniem wszystkich listów, musiał usprawiedliwić swoje postępowanie.

W dniu 22 zebrali się wyżsi urzędnicy państwa w mieszkaniu wielkiego wezyra, dla naradzenia się nad sprawą turecko-egipską. Podług pogłosek rozchodzących się w tym przedmiocie, zprawa ta jest na tym samym punkcie jak przy nadejściu ostatnich raportów z Europy. Dziś jednak utrzymują że układy w Londynie teraz postępują z większą czynnością, dla rozstrzygnienia nieporozumień między portą i Mehmedem-Ali jak można najprędzéj. Porta otrzymuje ciągle zaspokajające zapewnienia ze strony mocarstw pośredniczących.

— *Dnia* 6 *Maja.* —

Nafiz pasza, który jak wiadomo, został usunięty z posady gubernatora w Adryanopolu i do stolicy wezwany, stawiony jest przed kommissyą śledzą. Podburzał on ludność i rozpuszczał pogłoskę że jeden iman którego znaleziono zabitego, zamordowany został przez Greków.

Rozmaitości.

Odkrycie drogi Północno-Zachodniéj.
(Ciąg dalszy)

W dniu 19 zwrócił się wiatr z północno-zachodniego na wschodnio-południowo-wschodni. Przepłynąwszy z wielkim trudem piękną na wschód leżącą zatokę, zobaczyliśmy iż brzeg ciągnie się daléj w tym kierunku. Przebyliśmy wzdłuż brzegu 40 mil angielskich. Nazajutrz wiatr znowu wziął swój dawniejszy kierunek; pracowaliśmy przeciw niemu przez cały poranek, między wirami i przepaściami, ale zaledwie mogliśmy trzy mile angielskie naprzód się posunąć, i musieliśmy nakoniec schronić się w ujściu jakiejś małéj rzeczki.

Z wzgórza wapiennego, które około jednéj mili morskiéj (league) w górę lądu wznosił się, widzieliśmy bardzo odległy błękitny ląd co zapewnie było jednym z południowych przylądków Boocyi. Dwie znaczne wyspy leżały daleko na pełném morzu, i mnóstwo podobnych rozciągało się na wschód. Wszystkie te znaki nie zostawiły nam wątpliwości, że doszliśmy tego wielkiego wybrzeża, o którém mówili nam Eskimowie, że zawiera mnóstwo wysp i zbliża się po wielu wcięciach do zatoki Repulse i Wagena 40 mil angielskich. Wyśledzenie tego wybrzeża, które było głównym celem nieszczęśliwéj wyprawy okrętu *Terror*, zwracałoby słusznie wszelkie usiłowania innéj wyprawy, ale uważaliśmy że wszelkie dalsze posunięcie się zniweczyłoby już osiągnięty wielki cel i naraziłoby na zgubę całą naszą ludność. Nie możemy tu wstrzymać się od wyrażenia naszego podziwienia, że sir John Ross tak szczęśliwie mógł ujść z tych okolic, kiedy nasze okręty okazały wytrwałość jakiéj równéj nie ma w kronikach przybiegunowego oceanu. Gwałtowny wiatr który nam nie dozwolił posunąć się daléj, przyspieszył nasz odwrót. Wieczorem 20 sierpnia wylądowaliśmy znowu przy przylądku Britania a nazajutrz rano przy burzliwém morzu puściliśmy się prosto ku przylądkowi Pechel. W dniu 22 zwiedziliśmy długą wązką zatokę na zachód Point Ogle. Północny wiatr sprawił silne zimno, i następnego dnia dostaliśmy się tylko do przylądka Richardson. Ztamtąd w dniu 24 popłynęliśmy ku okolicy która nam się z lądu wydawała być dwiema wyspami, którą jednak słusznie uważaliśmy za część połndniowego brzegu Boocyi, czyli tego kraju gdzie jest przylądek kapitana James Ross. Udało nam się posunąć wzdłuż tego brzegu około 60 mil aż do punktu w którym zwraca się na północ. Cały brzeg był wapienny, zapełniony renami i wołami Bizam i okazywał liczne ślady dawnych obozów Eskimów. Na zachód postrzegliśmy wielkie massy lodu i mnóstwo śnieżnych gęsi, które wędrowały do łagodniejszych stref. Podczas gdyśmy zajmowali się postrzeżeniami żeglarskiemi majtkowie nasi wznieśli drugi trwały pomnik naszego odkrycia, który w sposób uroczysty salutowany był; w dniu 25 popłynęliśmy znowu przez cieśninę, i następnie prowadziliśmy daléj przeprawę na pełném morzu trzymając się brzegów wysp.

Pogoda która dotychczas była niestałą, wkrótce stała się wytrwale ostrą i przykrą. Dnia 29 sierpnia powstała burza z śniegiem, która siedm dni trwała. Przez cztery dni byliśmy jakby przykuci na jedném miejscu, siłą północno-zachodniego wiatru przytém panowało tak ostre zimno, że zamarsła woda między skałami dość była mocną do utrzymania jednego człowieka. Przy wspomnionéj wyżéj szerokiéj rzece opuściliśmy ląd i sterowaliśmy ku wielkiéj wyspie któréj brzegi w rozciągłości 20 mil angielskich opłynęliśmy. Przed zachodem słońca 6 września zwróciliśmy się ztamtąd wprost do najbliższego przylądku kraju Wiktoryi, który także ukazał się dalekim. Nie widzieliśmy nigdy nic tak wspaniałego jak fosforyczne światła

wałów przy zapadającej ciemności. Statki zdawały się płynąć po morzu roztopionego srebra, a piana, która odbijała się od ich boków, spadała jak deszcz dyamentowy.

(Dokończenie nastąpi.)

— Kompozytor Adam otrzymał od N. króla Pruskiego kosztowny pierścień brylantowy.

— Dzierżawca wód w Baden-Baden ofiarował pannie Raszel po 3,000 fr. za każde wystąpienie w tamecznym teatrze w ciągu lata oraz mieszkanie i stół po 6 dań dziennie.

— Wspomnienie jest to portret pochlebnie malowany.

— Pierwszą rzeczą w miłości pawinno być poznanie serca osoby wybranéj, lecz w czasach teraźniejszych zwykle na tem kończą.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5,763.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy w massie Franciszka Bukowskiego w roku 1818 we wsi Sance zmarłego, znajduje się kwota złp. 313 gr. 13 po odebranie której dotąd nikt się nie zgłasza, Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa wszystkich prawo do powyższej kwoty mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech po odebranie takowéj z stósownemi dowodami do Trybunału I. Instancyi zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie z massą tą jako opuszczoną postąpioném zostanie.

Kraków d. 16 maja 1840 r.

Sędzia prezydujący
DUDREWICZ.

(1r.) *Librowski* Sekr.

Nro 339.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w depozycie Trybunału Miasta W. Krakowa i Jego Okręgu znajduje się summa 190 złp. 6 gr. w gotowiźnie oraz złp. 5041 z obligu z dnia 22 czerwca 1822 rroku przez Józefa Mierzyńskiego wystawionego, wypływająca, do massy ś. p. Sebastyana Sierakowskiego należące, przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa wszystkich prawo do spadku po ś. p. Sebastyanie Sierakowskim sobie roszczących aby w terminie miesięcy trzech od daty obecnego ogłoszenia z prawami swemi do Trybunału zgłosili się, w razie przeciwnym wspomniona masza jako bezdziedziczna skarbowi Miasta Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Krakowa przyznaną zostanie.

Kraków dnia 2 Czerwca 1840 r.

Sędzia Prezydnjący.
DUDREWICZ.

(1r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

Doniesienie prywatne.

Dom na przedmieściu Piasek w gminie VIII. pod N. 3 położony na przeciw ogrodu (dawniéj Kremera) przed rogatką jest z wolnéj ręki do nabycia; wiadomość powziąść można ugospodarza tamże mieszkającego.

Niżéj podpisany ma honor zawiadomić szanowną Publiczność, iż z dniem 1 pazdziernika 1839 r. otworzył Oberżę pod *Niebieskim Jeleniem* w Wrocławiu przy ulicy Oławskiej Nro 7 niedaleko wielkiego rynku. Rrzeczona Oberża urządzona jest w najświeższym guście, co się tycze jedzenia, napojów, win we wszelkich gatunkach, posługi, pomiernych cen i wszelkich wygód; staraniem będzie usilnym niżéj podpisanego zupełnie zadowolnić szanownych gości. — Obiadów dostać można à la Harte i table d'hôt.

Wrocław d. 19 maja 1840 r.

(1r.) *Dominik Burakowski.*

W Poniedziałek z powodu uroczystego święta Gaz. Krak. nie wyjdzie